Nr. 51 (1524). Warszawa, Poniedziałek 20 Lutego 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 550.—
bez odnoszenia	„ 500.—
na prowincji miesięcz.	„ 550.—
zagranicą	„ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 75
Nekrologi	„ 50
zwyczajne	„ 40
drobne za jeden wyraz	„ 10

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr.

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Wareckа 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Sejm Wileński.

PRZEMÓWIENIE TOW. ZASZTOWTA W DYSKUSJI GENERALNEJ.

Wilno, 19 lutego. (PAT.). W dyskusji generalnej na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pierwszy zabrał głos poseł Zasztowt (P. P. S.). Tow. Zasztowt przestrzega, aby Sejm Wileński nie stał się jedynie widownią manifestacji uczuć, podczas gdy winien on być ponadto — co jest, zdaniem mówcy, najważniejsze — wielkim aktem politycznym, czego wymaga od nas historja i lud. Sprawa wileńska — mówi dalej poseł Zasztowt — nie jest sprawą lokalną; w kraju naszym krzyżują się linje najrozmaitszych interesów zachodniej Europy; sprawa wileńska jest sprawą międzynarodową, nie tak łatwą do rozwiązania, jakby się to wydawać mogło. Nie możemy z niej wyeliminować czynników międzynarodowych. Tu w sejmie nie powinniśmy się wzajemnie szachować, gdyż przez to wytrącamy Polsce z rąk atut; przeciwnie, winniśmy stanąć zwartym frontem wobec zagranicy. Sejm Wileński mocen jest odegrać poważną rolę dziejową. Przedewszystkiem należy nam zdobyć silne podstawy terytorjalne do rozstrzygnięcia naszych losów. Pod tym względem olbrzymie posiada znaczenie uchwała zasadnicza, lecz ten projekt, który wyszedł z porozumienia Zespołu i Centrum, nie może zadowolić wszystkich partji; w związku z tem poseł Zasztowt odczytuje raz jeszcze formułę P. P. S. Nie dość jest sprawę wileńską wygrać na krótki moment, ale ponad wszystko jest ważne, aby rezultaty tej wygranej zatrzymać na stałe, a mianowicie trzeba je zabezpieczyć na przyszłość, w tym zaś celu należy nadać prawidłowe zapoczątkowanie samej budowie państwa. Idziemy do Polski, ale musimy ją budować nie na zasadach wierności z naszej tylko strony; musimy iść jako czynnik równorzędny i twórczy, opierając się na pojednaniu wszystkich żywiołów, na szerokich podstawach ludu pracującego. Nasza koncepcja polityczna polega na tem, że państwo ani też formy państwowe nie są dla nas celem same w sobie; celem jest przedewszystkiem możliwie szeroka odbudowa życia. Zarówno z ustroju centralistycznego, jak i decentralistycznego P. P. S. bierze tyle, ile tego wymaga życie i jego odrębne warunki w naszym kraju.

GŁOSOWANIE.

Wilno, 19 lutego. (PAT.). Poprawka klubu demokratów do punktu 4-go, proponująca zamiast słowa „stanowi" wyrażenie: „łączy się pod wspólną władzą suwerenną", — wywołała ożywioną dyskusję. Po wysłuchaniu obszernych wywodów mówców za poprawką i przeciwko niej marszałek udziela głosu referentowi komisji Fedorowiczowi, który przypomina przebieg prac w komisji politycznej i długiej dysputy, nad tym samym punktem prowadzonej. Referent prosi o przyjęcie tego punktu według redakcji komisji. W głosowaniu poprawka upadła. Za poprawką głosowali: Demokraci, P. S. L. i Odrodzenie — ogółem 17 głosów; przeciw głosowały: Zespół i Rady Ludowe — ogółem 78 głosów. Socjaliści wstrzymali się od głosowania. W ten sposób punkt 4-ty pozostał w brzmieniu dotychczasowem.

Po odrzuceniu wyżej wzmiankowanej poprawki marszałek zarządza drugą przerwę w celu dania możności klubom porozumienia się co do następnych poprawek, oraz w sprawie dalszych rozpraw nad uchwałą zasadniczą.

Podczas tej przerwy odbył posiedzenie konwent senjorów, przyczem postanowiono zakończyć jeszcze na posiedzeniu obecnem dyskusję nad poprawkami, uchwałę zaś zasadniczą przyjąć na plenarnem posiedzeniu poniedziałkowem.

Wilno, 19 lutego. (PAT.). Po drugiej przerwie przewodniczący wicemarszałek Małowieski zarządza dalszą dyskusję nad zgłoszonemi poprawkami. Na wniosek posła Zalewskiego dyskutowane są nasamprzód poprawki do punktu 6-go. Punkt ten przechodzi w brzmieniu następującem:

„Władze odpowiednie Rzeczypospolitej Polskiej posiadają jedyne i wyłączne prawo stanowienia o ustawach i urządzeniach Ziemi Wileńskiej zgodnie z konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r.".

Uwzględniając poprawkę Rad Ludowych, punkt 5-ty przyjęto w brzmieniu następującem:

„Rzeczpospolita Polska posiada pełne i wyłączne prawo zwierzchności państwowej nad Ziemią Wileńską".

W punkcie 7-m przyjęto poprawkę Zespołu. Pukt ten ma brzmienie:

„Wzywamy Sejm Ustawodawczy i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do natychmiastowego wykonywania praw i obowiązków, wypływających z tytułu przynależności Ziemi Wileńskiej do Rzeczypospolitej".

O godzinie 23-ej marszałek zamknął posiedzenie.

Przed konferencją genueńską.

MINISTER BELGIJSKI O KONFERENCJI.

Bruksela, 19 lutego. (PAT.). Na komisji parlamentu minister spraw zagranicznych, zajmując się przygotowaniem konferencji genueńskiej, oświadczył, że konferencja genueńska dotyczy wyłącznie spraw gospodarczych, niema więc mowy, by na niej poruszone zostały sprawy polityczne. Powodzenie prac konferencji będzie miało doniosłe znaczenie dla Belgji.

KONFERENCJA RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 19 lutego. (PAT.). Londyński korespondent „Petit Parisien" dowiaduje się, że rząd francuski w razie przychylenia się do propozycji urządzenia w Londynie konferencji rzeczoznawców, zażąda zwłoki dziesięciu dni, tak, by prace przygotowawcze, rozpoczęte w Paryżu, mogły być ukończone. Francja zgodziłaby się także na udział Małej Ententy w tej konferencji. Państwa Małej Ententy byłyby reprezentowane przez swych posłów w Londynie. W końcu Francja zażądałaby od Anglji ustalenia zgodnej interpretacji klauzul politycznych rezolucji uchwalonej w Cannes.

ZAPRZECZENIE WŁOSKIE O PRZENIESIENIU KONFERENCJI DO RZYMU

Rzym, 19 lutego. (PAT.). Agencja Stefani zaprzecza wiadomości, jakoby rząd włoski wystąpił z propozycją zwołania konferencji do Rzymu zamiast do Genui i przesunięcia terminu konferencji na początek kwietnia.

Z Rosji Sowieckiej

ZABURZENIA W MOSKWIE.

Ryga, 19 lutego. (PAT.). Prasa tutejsza donosi, że w początkach bieżącego miesiąca przyszło do rozruchów robotniczych w Moskwie. Robotnicy w liczbie kilku tysięcy zaprotestowali przeciwko porządkowi wyborów do sowietów i domagali się dopuszczenia wszystkich do tych wyborów. Po burzliwem zgromadzeniu uczestnicy zebrania sformowali pochód, w którym niesiono tablice z napisem: „precz z obecnemi sowietami, niech żyją swobodnie wybrane sowiety".

Zawody narciarskie w Zakopanem.

Zakopane, 19 lutego. PAT.. (Od specjalnego korespondenta PAT.). Dzisiejszy pierwszy dzień międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem, odbywających się pod protektoratem Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, w którego imieniu przybył na zawody gen. Szeptycki, obejmował bieg juniorów i senjorów. Długość biegu wynosiła 13 klm., w tem 70% zjazdu, 30% po równem i pod chodzenie z różnicą wzniesienia, dochodzącą do 1400 metrów. Ze względu na silny spadek toru, zjazd po torze tym wymagał największego wysiłku sportowego. Do biegu było zgłoszonych 91 uczestników, do startu stanęło około 80, do mety przybyło około 60 narciarzy.

Pierwszy przybył do mety Węgier Alader Thörn (niemiecki spiski związek „Karpathenverein Kesmark") 47 minut 2 sek. Drugi Czech Karol Koldowsky z Pragi (Czeski Związek Łyżwiarski) 47 min. 11 sek. Koldowsky na ostatniej olimpjadzie norweskiej zdobył jedną z pierwszych nagród. Trzeci przybył Andrzej Krzeptowski, góral (Sekcja Narciarska Tow. Tatrzańskiego) 47 min. 32 sek. Pierwsi trzej zawodnicy otrzymali nagrody. Poza nimi, jako czwarty, przybył Eugenjusz Kalciński w 48 min. 24 sek. Piąty Henryk Mückenbrunn 48 min. 58 s. Szósty Stanisław Zubek 49 min. 56 sek.

W biegu juniorów pierwszy przybył Józef Zelinka (Czesko-Słowacki Związek Łyżwiarski) 49 min. 13 sek. Drugi Andrzej Czarjak (Tatrzański Zw. Narciarski) 50 min. 9 sek. Trzeci Rudolf Krnoul (Czesko-Słowacki Zw. Łyżwiarski) 51 m. 10 sek.

Polski mistrz Bujak w czasie biegu zwichnął nogę; przebywszy już w bardzo korzystnym czasie przeważną część toru, musiał wycofać się z dalszego udziału.

Zwycięskiemu Węgrowi Thörnowi zgotowano gorąco owację.

Sprawa bezrobocia i walka o prawodawstwo robotnicze.

Wczoraj w sali Teatru Powszechnego odbyło się wielkie zgromadzenie robotnicze, zwołane przez warszawski O. K. R. Sala teatru wypełniona była po brzegi.

Skład prezydjum stanowili tow. tow. Kowalski (przewodniczący), Żychowski i sekretarz warszawskiej Rady Zw. Zawodowych, tow. Gardecki.

Pierwszy przemawiał tow. *Tadeusz Hołówko*. W mocnem i wyczerpującem przemówieniu prelegent wskazał między innemi na rozbicie proletarjatu, z którego korzysta burżuazja, czyniąc zamachy na 8-godz. dzień pracy, prawo strajków i koalicji, karząc robotników na mocy kagańcowych ustaw carskich i t. p. Jak wiele szkód przynosi polskiej klasie robotniczej destrukcyjna robota rozbijaczy ruchu robotniczego, świadczy chociażby niedawny wypadek z Kasą Chorych, do rozbicia której doprowadzili chadecy.

Mówiąc o wysiłkach burżuazji polskiej, celowo zdążającej do zdławienia ruchu robotniczego, prelegent wspomniał o procesie rob. rolnych w Poznańskiem, przeprowadzając analogję między stosunkami w Polsce, gdzie burżuazja karze robotników za strajki, i stosunki w Rosji, gdzie niby socjalistyczny Rząd sowiecki również wsadza robotników do więzień za taką samą walkę strajkową. Prelegent wyraził jednak mocną nadzieję, iż proletarjatowi polskiemu uda się bezwzględnie odeprzeć ataki reakcji, o ile wystąpi przeciw wszystkim tym atakom z taką samą energją i solidarnością, jak np. w sprawie zamachu min. Michalskiego na 8-godzinny dzień pracy. Apelując do zebranych, aby poparli posłów socjalistycznych w Sejmie w ich walce przeciwko atakom na prawa robotnicze, gdyż jedynie dzięki takiemu współdziałaniu, osiągnąć można zwycięstwo, tow. Hołówko stwierdził również, że wówczas jedynie proletarjat przeprowadzi skutecznie rewolucję socjalną, o ile przystąpi do niej zorganizowany w uświadomione i solidarne kadry.

Następnie *tow Gardecki i Kowalew* omówili obszernie sprawę bezrobocia, oraz sprawę ustawodawstwa robotniczego, jak: ubezpieczenia od kalectwa, ubezpieczenia od starości, braku pracy i t. d.

Zakomunikowano również zebranym uchwałę międzyzwiązkowej konferencji z dnia 17 lutego w sprawie zwołania wiecu bezrobotnych w dn. 26 lutego, o godz. 4-ej po poł. i poparcia go przez robotników, pracujących w fabrykach.

O szalejącem w kraju bezrobociu mówił również *tow. Rajmund Jaworowski*, charakteryzując potworność stosunków, umożliwiających istnienie bezrobocia wówczas, gdy kraj cały jest zrujnowany i we wszystkich dziedzinach życia publicznego potrzebna jest wytężona praca ludzka. Prelegent domaga się od Rządu zapomóg dla bezrobotnych, oraz uruchomienia planowych robót publicznych, wskazując, iż Rząd i Magistrat powinny zwrócić uwagę przedewszystkiem na takie roboty, jak kanalizacja, budowa domów, dróg, mostów, naprawa chodników, ulic i t. p.

Prelegent stwierdził, iż największymi winowajcami obecnego kryzysu w przemyśle są: szlachta i chłopi, którzy duszą pieniądze, nie licząc się z potrzebami miast, oraz czynniki rządowe, jak np. p. Michalski, który woli robić obstalunki zagranicą, zamiast w kraju (podobno dla oszczędności), przyczyniając się tem bardzo poważnie do bezrobocia. Następnie prelegent ostro skrytykował całą politykę oszczędnościową p. Michalskiego, i zakończył swoje przemówienie, zwracając się do zebranych robotników z apelem, aby proletarjat polski stał się miotłą, która wymiecie z Polski wszystkie śmiecie i brudy.

Ostatni przemawiał *tow. Piłacki* w sprawie ataku reakcji na ustawę o ochronie lokatorów.

Następująca rezolucja została jednomyślnie przyjęta przez zgromadzonych robotników:

„Zebrani na wiecu w teatrze Powszechnym robotnicy protestują przeciwko zamachom reakcji na prawodawstwo robotnicze. Zobowiązują się bronić jaknajenergiczniej 8-godzinnego dnia pracy w przemyśle i handlu.

Posłom socjalistycznym w Sejmie przyrzekają poparcie w ich walce z reakcją sejmową.

W sprawie szalejącego bezrobocia żądają: a) zapomóg z Ministerjum Pracy dla bezrobotnych, b) rozpoczęcia robót publicznych państwowych i miejskich (budowa domów rob. i gmachów państwowych), c) kontroli organów robotniczych nad fabrykami, otrzymującemi zapomogi rządowe, d) zapomóg państwowych dla kooperatyw robotniczych wytwórczych i spożywczych, e) żądamy prawodawczej ochrony od bezrobocia.

W wolnej Polsce, wywalczonej krwią ludu, nie możemy pozwolić na to, by lud marł z głodu i był pozbawiony praw.

Precz z reakcją!
Precz z bezrobociem!
Niech żyje socjalizm!“.

Zebranie odbyło się w nastroju bardzo poważnym. Przemówienia wszystkich mówców oklaskiwano gorąco.

Na marginesie.

Mój przyjaciel, p. Ignacy odwiedza mnie bardzo rzadko. Przychodzi do mnie, jak niektórzy endeccy posłowie do Sejmu, bardzo rzadko i tylko w bardzo nagłych i wyjątkowych wypadkach.

Gdy go przeto wczoraj zastałem u siebie w mieszkaniu niecierpliwie mnie oczekującego, wnet domyśliłem się, że musiało zajść coś osobliwego.

— Co się stało? — zapytałem Ignacego po przywitaniu.

— Nic groźnego — odparł Ignacy — ale zawsze to rzecz dla mnie przykra i tuszę, że nie odmówisz mi pomocy.

— Mów zatem.

Ignacy zapalił papierosa i, przysunąwszy się z krzesełkiem, zaczął:

— Znasz moją Bzibzię?

— Twoja córeczkę Bzibzię? To dobre. Chyba że ją znam. A co się stało? — zaniepokoiłem się.

— Nic takiego. Dziecko, i owszem, zdrowe, dobrze się uczy, ładnie się rozwija. Wiesz, że posyłam ją do gimnazjum?

— Skądżebym miał wiedzieć? Ależ winszuję ci.

— Niema znowu czego. Chciałem coprawda oddać ją do gimnazjum rządowego, lecz tam trudno się dostać. Trzeba być albo urzędnikiem państwowym, albo też bankierem, przemysłowcem, obszarnikiem wogóle człowiekiem z szerokiemi koligacjami i znajomościami, ułatwiającemi protekcję. A ponieważ na szczęście nie jestem urzędnikiem państwowym, a na nieszczęście nie mam żadnej protekcji, więc moją Bzibzię posyłam do renomowanego gimnazjum pani de Kuku-Kukułkiewiczowej, co mnie kosztuje rocznie do stu tysięcy marek w tym samym czasie, kiedy córeczki bankierów, obszarników i przemysłowców mają zagwarantowaną przez konstytucję bezpłatną naukę w gimnazjum rządowem.

— Ha, trudno, mówi się — ciągnął dalej Ignacy. — Oddając dziecko do prywatnego zakładu naukowego, byłem na wydatek ten przygotowany i nie o to mi idzie. Idzie mi o wydatki, na które wcale nie liczyłem. Otóż pierwszego dnia wróciwszy ze szkoły, moja Bzibzia prosi mnie o 100 marek na Koło wpisów. Myślę sobie, są zapewne w gimnazjum dzieci rodziców jeszcze mniej zamożnych, a może — zupełnie biednych — i dałem 100 mk. Nazajutrz Bzibzia znowu poprosiła o 100 mk. na Górny Śląsk. Aczkolwiek było to już w pół roku po plebiscycie, dałem. Niechaj, powiadam, dzieci zamłodu wprawiają się w pracy obywatelskiej. Następnego dnia w gimnazjum zbierano na Wilno. Dałem. Następnego dnia dałem na chorą woźną. Potem na stłuczoną szybę. Potem na urodziny nauczycielki kaligrafji, na imieniny pani przełożonej, na ślub nauczycielki śpiewu, na wieniec dla zmarłej ciotki nauczyciela rysunków, na rocznicę ślubu klasowej damy, na przedstawienie, które się nie odbyło i t. d. i t. d. Dzisiaj dałem Bzizbi 100 marek na pączki w „tłusty czwartek“. Obliczyłem, że w ciągu niespełna pół roku nauczycielka kaligrafji coś ze sześć razy się rodziła, pani przełożona 10 razy obchodziła imieniny, nauczyciel rysunków aż tuzin ciotek pochował, a najgorsza to ta nauczycielka śpiewu, żyjąca w poljandrji, albowiem w ciągu tego krótkiego czasu aż trzech mężów poślubiła. Na takie wydatki wcale nie byłem przygotowany. Miałem uciułanych 10 tysięcy marek na daninę dla p. Michalskiego i wszystko już wyekspensowałem na powyższe składki. Poradź, co czynić.

Poradziłem Ignacemu, by się zwrócił do ministra oświaty p. Ponikowskiego, by w drodze urzędowej raz na zawsze zabronił karoty uprawianej specjalnie w żeńskich zakładach naukowych.

Ignacy machnął ręką.

— Pan Ponikowski nie przyjmie mnie.

— Nie jesteś przecież urzędnikiem państwowym. Dlaczegóż nie miałby cię przyjąć.

— Wiesz, możeby lepiej przez Sejm uchwalić prawo orzekające, że nauczycielkom, przełożonym i klasowym damom zabrania się więcej, aniżeli raz do roku obchodzić urodziny, imieniny, rocznice ślubu oraz że nie wolno im z tak bezwzględną rozrzutnością tracić ciotek, stryjenek i innych członków rodziny, jak to się dotychczas praktykuje.

Przyrzekłem Ignacemu pomówić o tem z posłami Sejmu suwerennego.

— A tymczasem co czynić? — biadał Ignacy.

— Znasz — powiadam — Serwacego?

— Otóż pociesz się. Serwacy w gimnazjum pani de Kuku-Kukułkiewiczowej ma aż cztery córki.

Ignacy popędził do domu pocieszyć także żonę.

Roman Boski.

Bezrobocie.

Z działalności Urzędu Pośr. Pracy. W końcu ub. mies. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy przy pl. Napoleona zapośredniczył 28 bezrobotnych na roboty leśne na Górnym Śląsku do miejscowości Panewnik pod Mikułowem, gdzie znajduje się tartak firmy „Vereinigte Holzindustrie, sitz Kattowitz“. Po robotników przybył urzędnik tej firmy p. Szczerba; umówiono się po 100 mk. niem. dziennie. 3 lutego robotnicy wyjechali z Warszawy, ale z powodu tego, że w Sosnowcu trzeba było aż dwóch dni na załatwienie formalności, których nie załatwiono w Warszawie, cała partja robotników przybyła do Mikułowa dopiero 6-go! Kiedy robotnicy po trzydniowej mitrędze i kilku nieprzespanych nocach przybyli do tartaku, oznajmiono im, że umowa ma być zmieniona w ten sposób, że płaca będzie liczona od metra sześciennego po 25 mk. niem. Robotnicy stanowczo odmówili przyjęcia pracy na tych warunkach. We dwóch można wyrobić niecałe dwa metry dziennie, podczas gdy życie samo kosztuje do 50 mk. dziennie. Tydzień cały trwały pertraktacje, przedsiębiorca wezwał policję, z której pomocą robotników usunięto z tartaku. Wypłacono im tytułem odszkodowania po 260 mk. niem. Bezrobotni, którzy liczyli na to, że będą mogli dłuższy czas pracować na względnie dobrych warunkach, stracili z górą tydzień, pozatem ze swojej kieszeni dołożyli jeszcze na podróż, gdyż otrzymali bilety ulgowe w połowie ceny, i na życie. Obecnie znaleźli się znowu w Warszawie bez pracy.

Na podobne lekkomyślne i krzywdzące bezrobotnych załatwianie spraw przez P. U. P. P. zwracamy uwagę Min. Pracy.

Życie gospodarcze.

Teorja i praktyka.

Rząd polski nieustannie i niejednokrotnie podkreślał, że nie pozwoli na wywóz zboża. Tembardziej o tym wywozie nie może być mowy, że chociaż na wyżywienie może nam starczyć, pamiętać jednak trzeba, że zbiór zeszłoroczny wykazał w stosunku do przedwojennego jakieś 30% niedoboru. A przecież rząd polski będzie musiał z chwilą przejęcia Górnego Śląska dostarczyć 68% artykułów pierwszej potrzeby, nie licząc mleka i tłuszczów. Delegacja niemiecka zapowiedziała wyraźnie, że Niemcy nie będą aprowidować odłączonej części Śląska, Polska więc będzie musiała pokryć całe zapotrzebowanie aprowizacyjne.

Tymczasem żyło wywozi się zagranicę kraju (via Częstochowa i Gdańsk), najprawdopodobniej do Niemiec.

W wykazie handlu zagranicznego za grudzień figuruje 6½ tysiąca ton (650 wagonów) zboża oraz 10 tys. ton (1000 wagonów) cukru.

Z drugiej znów strony depesze donoszą z Bukaresztu, że wznowione zostało ładowanie zboża rumuńskiego.

Co to za polityka? Przecież na tej kombinacji Polska dopłaci tylko do lei rumuńskich. Ceny zboża chlebowego na rynku wewnętrznym są niższe od cen międzynarodowych.

Taka polityka zbożowa nie mówiąc o tem, że narazić nas może na poważne braki natury gospodarczej, jest niepożądana ze względów politycznych. A przytem rujnuje skarb państwa

FINANSE.

Pierwszy Oddział Banku Ludowego. W dniu 15 b. m. otwarty został w Katowicach, na Górnym Śląsku, pierwszy Oddział Banku Ludowego w Warszawie. Oddział mieć będzie wogół te same zadania, co i centrala Banku w Warszawie, a więc: udzielanie kredytu kooperatywom robotniczym i gospodarczym organizacjom zawodowym oraz współdziałanie w rozwoju kooperatyw wytwórczych. Na czele Katowickiego Oddziału Banku stoją: tow. tow. Józef Biniszkiewicz, jako prezes Komitetu Nadzorczego, Emil Caspari i Władysław Narłowski, jako dyrektorzy.

Budżet państwowy łotewski na rok bieżący określono na 8 miljardów rubli łotewskich.

Banki niemieckie na Górnym Śląsku mają swoje filje.

Bank fuer Handel und Industrie ma oddział w Kluczborku, Raciborzu, Gliwicach, Zabrzu, Głupczycach, Rybniku, Bytomiu, Katowicach, Mysłowicach. Bank prowadzi handel walutą i efektami. Klijentami jest większość kupiectwa i przemysłu, jak np. Industriebau, A. G. Giesches Erben itp.

Dresdener Bank posiada oddziały w Katowicach, Bytomiu, Gliwicach, Rybniku, Królewskiej

Poprzednicy bolszewizmu w Rosji.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że bolszewizm, jako zjawisko narodowe rosyjskie, głęboko jest związany ze społecznemi i psychologicznemi warunkami życia rosyjskiego. Ponieważ zaś tę warunki życia rosyjskiego odbijały się w XIX wieku, (zwłaszcza w drugiej jego połowie) kolejno w koncepcjach całego szeregu autorów społecznych i filozoficznych, więc nietrudno zrozumieć, że bolszewizm, jako teorja, jako ideologja, musi być spokrewniony z poprzedniemi rosyjskiemi ideologjami społecznemi. Wyrastają bowiem wszystkie na gruncie tychże warunków społecznych, tych samych potrzeb, tej samej psychiki.

Ustanowieniu tych pokrewieństw pomiędzy bolszewizmem, a ideologjami poprzedniemi poświęcona jest niewielka, ale pożyteczna książeczka rosyjska *Słonima „Rosyjscy poprzednicy bolszewizmu“*. (Berlin). Autor jest właśnie przekonania, że aczkolwiek bolszewizm nazywają powszechnie „wymysłem internacjonalnym“, to jednak zbudowany jest raczej na narodowych, niż na obcych pierwiastkach. Analizując ten „czysty bolszewizm“, t. zn. podstawowe elementy bolszewickiego światopoglądu, ustanawia autor cały szereg cech zasadniczych. Przedewszystkiem jest on objawem socjalnego i logicznego maksymalizmu (krańcowości). Poza tem spostrzegamy w owym bolszewizmie niezwykłą namiętność burzenia, niszczenia: niszczenie jest jego żywiołem; przypomina się tutaj żywioł niszczycielski w Rosji z epok buntu Razina i Pugaczewa. Dalej brzmi w nim hasło gwałtu, gdyż bez gwałtu niszczenie jest niemożliwe. Czytajmy Dostojewskiego, ażeby zrozumieć tę psychologję rosyjską, i ażeby zarazem zrozumieć bolszewizm! Przytem w moralności i taktyce politycznej bolszewicy są takimi samymi maksymalistami, jak w zakresie programów społecznych: dla urzeczywistnienia wielkiego celu „wszystko jest dozwolone“; dla idei szczęścia komunistycznego można zaofiarować miljony ludzi. Zachód, Europa, może nie rozumieją tych „wielkich“ wzlotów odrębnego ducha rosyjskiego. Ale Rosja-oswobodzicielka poniesie na Zachód swe wysokie ideały — stąd mesjanizm rosyjskiej psychiki gogóle, a bolszewizmu w szczególności.

Autor konstatuje, że wszystkie te cechy: krańcowość maksymalna; przeczucie katastrofy światowej: namiętność niszczenia; wiara w gwałt; amoralizm; nastrój mesjanistyczny — wszystko to tkwiło jeszcze przed bolszewizmem w rosyjskich ruchach ludowych (narodniczestwo) lat 60-tych i 70-tych. Jako nosicieli myśli rosyjskiego narodniczestwa z tych właśnie lat przytacza autor trzech: Bakunina, Nieczajewa i Hercena.

Bakunin stwierdza istnienie w człowieku dwóch zasadniczych pierwiastków: „zdolności myślenia i dążenia do buntu“. Ten bunt nie znosi żadnej dwoistości, żadnej chwiejności, kompromisowości. Rewolucja jest bezwzględna i „drogi pośredniej niema“. Tak ujawnił się maksymalizm bakuninowski. Bakunin, jako anarchista gwałtownie zwraca się przeciwko każdemu *państwu*, gdyż każde państwo wyraża ideę panowania. Przypomnijmy sobie, że bolszewicy (książka Lenina „Państwo i rewolucja“) teoretycznie również państwo odrzucają. Dalej Bakunin był wielkim reprezentantem idei *niszczenia* i proponował czynić to, co później tak chętnie robili bolszewicy, — kierować się instynktem mas; Hercen opowiadał, jak chętnie Bakunin pomagał podpalać zamki baronów, które spotkał raz na swej drodze. Poprzedzając teror bolszewicki Bakunin w pewnym swoim dekrecie grozi karą śmierci wszystkim, którzy będą przeciwdziałać pracy komuny rewolucyjnej. Oczywista, razem z bolszewikami odrzuca Bakunin demokrację i z upodobaniem cytuje słowa drugiego anarchisty, Poudhona: „Powszechne prawo wyborcze to kontrrewolucja“.

Jakkolwiek anarchista, Bakunin jednak wyobrażał sobie swoją partję jako ogromny hierarchicznie zbudowany spisek z żelazną dyscypliną — jak w partji bolszewickiej. I tak samo, jak u bolszewików, nie widzimy u Bakunina dokładnej analizy objektywnych (przedmiotowych) warunków rewolucji socjalnej. Dla B. te wystarczające warunki rewolucji tkwiły już w bezprawnej sytuacji mas, w ich instynktownem pragnieniu nowego życia i buntu. Jak bolszewicy i ich partja, wierzył B. w rolę „mniejszości inicjatywnej“; zaś w taktyce B. główną rolę odgrywała idea cząstkowych buntów (jak w taktyce trzeciej międzynarodówki na Zachodzie). Lumpenproletarjat masy zdeklasowanej był ulubioną podporą Bakuninizmu — tak samo, jak bolszewicy w chwili przewrotu oparli się na zdeklasowanych masach żołnierskich. Idea mniejszości (odzwierciadlająca u Bakunina, Lenina niedojrzałe stosunki rosyjskie) logicznie przyprowadziła Bakunina do myśli o dyktaturze i w liście do Hercena w r. 1860 B. właśnie wyraża tę nadzieję na „przejściową żelazną dyktaturę“. Nie był obcy też B. mesjanizmowi rosyjskiemu i wierzył, że płonąca Rosja rewolucyjna „oświetli całą Europę swoją krwawą łuną“.

Tak uderzająco wypada analogja pomiędzy bakunizmem, a bolszewizmem. O pozostałych dwóch narodnikach powiemy tylko kilka słów.

Nieczajew może być nazwany uosobieniem jezuityzmu bolszewickiego. Zrozpaczony ciężkiemi warunkami walki rewolucyjnej w Rosji N. wzywa do używania metody jezuickiej. Prawdziwy rewolucjonista odrzuca zasady moralne: „dla niego moralnem jest wszystko, co pomaga tryumfowi rewolucji, zaś niemoralnem i zbrodniczem wszystko, co jej przeszkadza“. Dlatego też wolno mistyfikować (oszukiwać) swoją partję, przy pomocy tajemniczego i despotycznego Centralnego Komitetu; wolno potęgować nędzę i nieszczęścia ludu, ażeby zarazem spowodować wyczerpanie cierpliwości tegoż ludu i pchnąć go do powstań masowych. N. jest reprezentantem demagogji, jako zasady. Chce oprzeć się na namiętnościach ludu, na instynkcie niszczenia i proponuje dlatego połączyć się z — „rozbójnikami, jedynymi prawdziwymi rewolucjonistami w Rosji“.

To też autor konstatuje jedność typu psychologicznego bolszewików Nieczajewa: „N. to typowy bolszewik, gdyż jest wąskim, nietoleracyjnym fanatykiem, uporczywie dążącym do tego, aby życie wepchnąć w ramki swego dogmatu“. Bolszewicy dzisiejsi wnieśli do międzynarodowego ruchu robotniczego, jako pierwiastki nieczajewowskie: bezkontrolny użytek z materjału ludzkiego, jako z „mięsa rewolucyjnego“, a poza tem niesłychaną *centralizację*, która doszła do dyktatury kliki, a w tej ostatniej kolejno panuje dyktatura osób poszczególnych.

Wreszcie mamy przed sobą trzeciego wybitnego narodnika Hercena. To już jest inny typ, głęboko świadomy wielkiej wartości indywidualności ludzkiej. Nie wierzy tak naiwnie, jak Bakunin lub Nieczajew w niesłychany sukces „rewolucji barykadowej“. Jednakowoż nawet w Hercenie z jego wielką i subtelną kulturą spotykamy pierwiastki, łączące go pod pewnemi względami z bolszewizmem. Te pierwiastki — to przeczucie przez H. bliskiego upadku cywilizacji europejskiej i socjalno-rosyjski mesjanizm. „Stara oficjalna Europa nie śpi — ona umiera“, oświadczył H. w 1850 r. Przyjdzie niebawem na Zachodzie koniec tej mieszczańskiej cywilizacji, opartej na własności prywatnej, i H. wita nadchodzącą katastrofę radośnie: „Niech żyje chaos i zniszczenie i niech zakwitnie przyszłość“, albowiem H. wierzy w Rosję i w jej rewolucję (nie polityczną, lecz socjalną), która odnowi Europę. Rosyjska gmina (obszczyna) i rosyjska spółka (artiel) to są te nowe pierwiastki, które rewolucja rosyjska poniesie na Zachód, i odrodzi Europę.

Tak zarysowuje się przed nami ciekawa sylweta rewolucjonisty-mesjanisty Hercena. A czyż leninizm dzisiejszy i jego międzynarodówka moskiewska, i jego wiara w tę Moskwę, jako wielkie odrodzenie całej ludzkości — nie jest swego rodzaju słowianofilstwem, swego rodzaju mesjanizmem?

Tak przed nami staje szereg duchowych poprzedników Lenina i bolszewizmu. Łącząc Bakunina, Nieczajewa, Hercena i — Lenina w jeden specyficzny charakterystyczny wykwit rosyjskich odrębnych warunków, łatwo możemy zrozumieć, my, marksiści, że tak jak rosyjskie warunki społeczne są warunkami zacofanemi, tak i ten szereg pokrewnych ideologji, odzwierciadlając te zacofane warunki, musi być kolejno szeregiem ideologji zacofanych, reakcyjnych — pomimo wszelkie pozory formalnej rewolucyjności!

Kazimierz Czapiński.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

Hucie i Tarnowskich Górach. W tym banku swoje rachunki prowadzi wielki przemysł niemiecki.

Deutsche Bank również prowadzi rachunki wielkiego przemysłu niemieckiego, posiada oddziały w Katowicach, Bytomiu, Gliwicach, Rybniku i Królewskiej Hucie.

Discondio Gesselschaft od 3 miesięcy znajduje się w Bytomiu. Połączył się ten bank z drugim Schlesische Handelsbank, filja Bytom.

ZIEMIOPŁODY.

Stan zasiewów ozimych z początkiem lutego 1922 r. Na podstawie sprawozdań korespondentów Główny Urząd Statystyczny komunikuje co następuje: Na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej po odwilży od 10 mniej więcej stycznia nastąpiły opady śnieżne i mrozy, które dochodziły do 28° R. w województwach wschodnich. Ilość śniegu naogół wystarczające, największa ilość opadów śnieżnych wypada na województwa wschodnie i południowo-wschodnie, w których warstwa śniegu dochodziła do 1.5 metra grubości.

Oziminy wcześniejszego siewu naogół nie były uszkodzone i najlepiej przedstawiają się w województwach wschodnich, gdyż mroźna i śnieżna zima sprzyja prawidłowemu konserwowaniu zasiewów. W wielu miejscowościach województw Lubelskiego i Pomorskiego oziminy, które nie skiełkowały jesienią, pokazały się po stopieniu śniegu. Z Wielkopolski i Poznania donoszą, że styczniowe śniegi w znacznym stopniu poprawiły oziminy.

Co się tyczy późniejszych zasiewów, to wskutek posuchy jesiennej i listopadowych bezśnieżnych mrozów, zostały uszkodzone pszenica, jęczmień i rzepak. Najbardziej zagrożone są zasiewy w województwach Poznańskiem i Kieleckiem, mniej w Krakowskiem, Warszawskiem i Łódzkiem, a najmniej w województwach Lubelskiem, Stanisławowskiem, Tarnopolskiem i Pomorskiem. Wskutek tego, że ziemia pokryta jest śniegiem, procentową ilość uszkodzeń prawie niemożliwe jest określić. Mniej więcej zaobserwowano zagrożonych późniejszych zasiewów w odsetkach ogólnego ich obsiewu w województwach zachodnich od 5 — 20 proc.

Zbiory światowe. Urodzaj zbóż w roku zeszłym był dobry.

Argentyna posiada około 4 miljonów ton pszenicy nadwyżki.

Do niedawna na rynkach międzynarodowych istniała tendencja zniżkowa.

Atoli w ostatnim czasie Niemcy nabyły w Argentynie parę partji zboża w sumie ogólnej 50 tys. ton, co wywołało tendencję zwyżkową, która utrzymuje się na razie w granicach umiarkowanych przeważnie dzięki temu, że w południowej Ameryce są ogromne zapasy zbóż.

Owies drożeje w sposób jaskrawy; jeżeli taka tendencja będzie trwała dalej, będzie to najdroższy gatunek zboża.

Zbiór w Polsce w r. 1921 na całym obszarze w stosunku do przeciętnego zbioru ostatniego trzylecia przed wojną stanowi: pszenicy 56%, żyta 74,1%, jęczmienia 73,3%, owsa 77,3% i ziemniaków 71,7%. Liczby te charakteryzują naogół stan rolnictwa dobrze, tembardziej, że uległo ono dezorganizacji wojennej, zaś rok zeszły pod względem klimatycznym był wyjątkowo niepomyślny.

NAFTA.

Angielski trust naftowy. w przemyśle polskim powstał w Londynie pod firmą „Oil and Mineral Trust Ltd."

Do tego trustu, pracującego w przemyśle naftowym w Polsce, przystąpiły następujące firmy: Galician Oil Lana, Galician Standard Oil, Borysław Petroleum.

Przyłączyły się do tego jeszcze firmy rumuńsko-angielskie: Oil Wells and Royalties Junestment, Petroleum Incomes Syndicate, Roumanian Oil Wells i Petroleum Investors Agency.

Akcji tych towarzystw dotychczas nie notowano na giełdzie londyńskiej. Kapitał trustu naftowego miljon funtów angielskich.

Głosy czytelników.

Do dzieci robotniczych

Od wychowańców „Domu Sierot" przy ulicy Krochmalnej 92 otrzymujemy list, który przytaczamy w całości:

„Jesteśmy dzieci żydowskie z „Domu Sierot" przy ul. Krochmalnej 92, chodzimy do szkół powszechnych, uczymy się, sprzątamy i pomagamy w domu, każde z nas ma jakiś dyżur, a potem się bawimy i chodzimy na spacer.

Bardzo często zaczepiają nas na ulicy, najczęściej chłopcy, którzy nie dają przejść, albo straszą, albo spychają do rynsztoka i zrywają czapki i biją. Jak zaczepia małe dziecko, to się nie może obronić i zaczyna płakać, albo ucieka i przewraca się. A jak podrze ubranie, to się na nas gniewają w domu. Nam nie wolno bić się na ulicy, bo nam w Domu Sierot zabronili. A jak nas zaczepiają i widzą, że my się nie bronimy, tembardziej nam dokuczają.

Kiedy wychodzimy na spacery, musimy chodzić parami, korzystają z tego ci, którzy chcą nas zaczepić, a nam nie wolno wtedy wychodzić z par i porządku.

Żeby nie dorośli panowie i panie, którzy nas bronią, toby wcale nie można chodzić. Teraz już jest lepiej, bo między chłopcami jest więcej takich, którzy nie dają zaczepiać i mówią: „Przestań, czego zaczepiasz, czego chcesz, puść, niech idą". Jesteśmy im za to wdzięczni, ale pragnęlibyśmy, żeby nas przestano zaczepiać. I to trzeba powiedzieć, że starsi chłopcy rzadziej zaczepiają, niż mali. Dziewczynki nie biją, tylko wołają: „żydziaki—Mośki" — i to jest także nieprzyjemne.

Więc bardzo prosimy dzieci robotnicze, żeby nas nie zaczepiały, bo to dla nas łzy, a dla nich— wstyd.

Dzieci z Domu Sierot.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Wydział kulturalno-oświatowy. W poniedziałek dn. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału kulturalno-oświatowego, na które proszeni są o bezwzględne przybycie wszyscy przedstawiciele z dzielnicowych wydz. kult.-oświat.

Wydział finansowy. W poniedziałek dn. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału finansowego.

Dzielnica Powiśle. W poniedziałek dn. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Solec 68) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki. W poniedziałek dn. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnic.

Dzielnica Wola Czyste. W poniedziałek dn. 20 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Ruch zawodowy.

WIEC PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH

Z inicjatywy 10 związków zawodowych, grupujących pracowników handlowych, farmaceutycznych, technicznych, księgarskich i innych, odbył się wczoraj wiec protestacyjny przeciw 10-godzinnemu dniowi pracy w handlu, projektowanemu przez Sejm.

Wiecowi przewodniczył dyrektor, tow. Hartleb, który też wygłosił pierwszy referat.

Po licznych przemówieniach uchwalono ostry protest przeciwko próbom zamachu na 8-godzinny dzień pracy w handlu.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w najbliższym numerze.

Kronika.

BAL PRASY.

Bilety wstępu na Bal Prasy, za okazaniem zaproszeń wydają p.p. gospodynie i gospodarze, sekretarjat Syndykatu Dzien. Warszawskich (w gmachu Sejmu pok. 17) od g. 12 — 2 i 5 —7, oraz kasy administracji wszystkich polskich dzienników warszawskich.

Przygotowania do balu są w pełnym toku. M. in. sprzedawane będą karneciki balowe z oryginalnymi autografami wybitnych polityków, posłów, literatów, dziennikarzy oraz oryginalnymi rysunkami i karykaturami Grusa, Głowackiego, Mackiewicza, Skwirczyńskiego i in.

WYPADKI.

Pani dyrektorowa — złodziejka. Pani dyrektorowa Porębska zakochała się w młodym człowieku Leonie Michrowskim. Doszło to do wiadomości małżonka, dyrektora jednego z banków warszawskich, który z niewierną małżonką wziął rozbrat. Pani P. zamieszkała tedy z Michrowskim, który nie mając żadnego utrzymania, żył z funduszów swej przyjaciółki. Fundusze to jednak szybko się wyczerpały. Bieda zajrzała w oczy, pani P. zaczęła wówczas odwiedzać znajomych swych i znajomych swego dawnego męża. Po każdych odwiedzinach ulatniały się z mieszkań odwiedzanych najrozmaitsze przedmioty, jak garderoba, biżuterja itp. Poszkodowani zawiadamiali o tem urząd śledczy policji kryminalnej, która poczęła za parą zakochanych czynić poszukiwania. Kochankowie jednak codziennie zamieszkiwali w innym hotelu i policja na ślad ich długo trafić nie mogła. W tych dniach wreszcie agenci policji kryminalnej w cukierni przy ulicy Marszałkowskiej róg Wilczej zakochaną parę zdemaskowali i aresztowali. Pani P. przyznała się do kradzieży.

Napad i ujęcie rabusiów. Pod przejazdem kolejowym przy dworcu wschodnim na wracającą do domu Bronisławę Myszko (Matuszewska 8) napadło czterech uzbrojonych mężczyzn w mundurach woj-

[illegible]kowych. Na wszczęty przez napadniętą alarm, z pobliskiej budki kolejowej wybiegło kilku zwrotniczych, na widok których napastnicy rzucili się do ucieczki. Lecz pogonił za nimi posterunkowy 4-go komisarjatu kolejowego, który jednego z uciekających zatrzymał; jest to szeregowiec W. P. Władysław Aszkiewicz. Dalsze dochodzenie ujawniło, że zbiegli napastnicy są również szeregowcami z wytwórni karabinów maszynowych: Feliks Zimnowodzki, Józef Rosłoń i Feliks Derecki. Wszystkich aresztowano i odstawiono do komendy 4 plutonu żandarmerji wojskowej na Pradze.

Afera mieszkaniowa. Przy ul. Złotej 32 mieszka od pięciu lat Ludwika Kałużna, krawcowa z czworgiem dorosłych dzieci, zajmując 2 pokoje z kuchnią. Pragnąc prowadzić pracownię sukien, Kałużna już od dłuższego czasu nosiła się z zamiarem sprzedania swego lokalu, a kupna większego — 4-pokojowego. O zamiarach tych dowiedzieli się dwaj, znani już policji, pośrednicy kupna i sprzedaży mieszkań, Aleksander Kącki (Chmielna 87) i Feliks Pisarek (Twarda 50), gambarz. Po długich pertraktacjach pośrednicy oświadczyli Kałużnej, że mają kandydata na jej mieszkanie, jak również znaleźli i dla niej żądany 4-pokojowy lokal przy ul. Złotej 83, w kamienicy zwanej „Pekinem". Udawszy się z pośrednikami pod wskazany adres do lokalu nr. 13 na I piętrze, Kałużna zastała jeden pokój zastawiony ławkami szkolnemi. W lokalu były dwie kobiety, z których jedna podała się za właścicielkę lokalu, Zawadzką, nauczycielkę z żeńskiego zakładu naukowego Kochanowskiej, druga zaś—podała się za jej kuzynkę, pomagającą w lekcjach. Rzekoma Zawadzka zażądała za lokal 400.000 mk. Kałużna zgodziła się i, jako zadatek, dała jej 100.000 mk. Następnie zgłosił się do mieszkania Kałużnej kandydat na jej lokal adw. Józef Sciepuro, b. urzędnik w ambasadzie japońskiej w Tokjo, a obecnie zamianowany na urzędnika do ministerjum spraw zagranicznych. Kałużna zażądała za swój lokal miljon mk. i tyleż otrzymała. Z sumy Kałużna dała właścicielowi domu przy ul. Złotej 32, E. Glińskiemu, 300.000 mk. i pośrednikom po 55.000 mk., resztę zaś 690.000 miała dla siebie. Po upływie kilku dni Kałużna, pośrednicy i rzekoma Zawadzka spotkali się w kawiarni przy ul. Złotej, gdzie Kałużna dopłaciła resztę 300.000 mk. za nowy lokal. Gdy nazajutrz Kałużna udała się do nowego lokalu, dowiedziała się od dozorcy domu, że żadna Zawadzka nie mieszkała i nie mieszka, wspomniany lokal nr. 13 należy już od kilku lat do b. właścicielki żeńskiego zakładu naukowego Elizy Weinkrantzowej, przyczem z 4 pokojów — 2 zajmuje oficer W. P., jeden—p. Weinkrantzowa, w pozostałym wreszcie mieszczą się wszystkie ławki i przyrządy szkolne. Dalej stwierdzono, że rzekomą nauczycielką Zawadzką była córka posługaczki p. Weinkrantzowej Jadwiga Grzęda, która po otrzymaniu 400.000 mk. wyjechała wraz z pośrednikiem Kąckim — podobno do Radomia. Drugiego pośrednika Feliksa Pisarka policja aresztowała i oddała do dyspozycji prokuratora. Tymczasem nabywca mieszkania Kałużnej, adw. Sciepuro, nie zważając na jej i dzieci protesty, wprowadził się do kupionego mieszkania, płacąc komorne gospodarzowi za 2 miesiące z góry. Dalszem rozstrzygnięciem tej afery mieszkaniowej zajął się urząd mieszkaniowy.

Teatr i Muzyka.

TEATR NOWY.

Przedstawienia dla dzieci.

Mali bywalcy niedzielnych przedstawień południowych w Teatrze Nowym nie mają powodów narzekać na jednostajność. Bowiem od 1 stycznia r. b. w miłym teatrzyku po raz czwarty już zmieniono program aby tylko „Milusińskim" dostarczyć godziwej rozrywki i byleby dziatwa nie nudziła się.

Ostatniej niedzieli wystawiono uscenizowaną przez Or-Ota bajkę p. t. „Żabi król" oraz komedyjkę w 1 akcie Gorycza p. t. „Trzy życzenia".

Zebrana licznie dziatwa z zaciekawieniem śledziła bieg akcji, rozgrywającej się pomiędzy piękną królewną i obrzydliwą ropuchą, którą królewna skrzywdziła, nie dotrzymawszy obietnicy.

Gdy wszakże pod wpływem swego królewskiego rodzica królewna spełnia dane ropusze przyrzeczenie, ropucha naraz przedzierzga się w pięknego królewicza ku zadowoleniu króla, królewny i rozbawionej publiczności, o którą przecież najwięcej idzie.

Nie gorzej ubawiła dziatwę komedyjka „Trzy życzenia". Rozśmiesza ją i bawi ucieszna przygoda dwuch chłopców, którym wróżka przyrzekła spełnić trzy ich życzenia. Chłopcy tak długo się zastanawiają i przebierają, aż się kończy na... lemoniadzie i makagigi.

Dla urozmaicenia widowiska dyrekcja podczas antraktów wprowadza pokaz świetlnych obrazów, stanowiących doskonałe ilustracje do popularnych bajek.

Wreszcie bajeczki świetnie opowiadane przez ulubieńca miniaturowej publiczności, p. Srebrzyckiego, oraz rozegranie fantowej loterji stanowią zakończenie widowiska, przedstawiającego się jako całość ładnie i składnie.

Robo.

T. Wielki. Dziś „Goplana".
T. Rozmaitości. Dziś „Kobieta bez przeszłości".
T. Reduta. Dziś „Ewa".
T. im. Bogusławskiego. Dziś „Dziady".
T. Polski. Dziś „Ten, którego biją po twarzy".
T. Mały. Dziś „Czysty interes".
T. Komedja. Dziś „Roztwór Pytla".
T. Wodewil. Dziś „Faworyt".
T. Nowy. Dziś „Dziewczę z Holandji".
T. Nowości. Dziś „Nitouche".